CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 301 Kraków, piątek dnia 4 listopada 1938 r. Rok II

Zwycięstwo tezy niemieckiej

Decyzja arbitrów wiedeńskich

Wiedeń. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych ogłoszono decyzję włosko — niemieckiego sądu rozjemczego. Mocą orzeczenia przyłączone być mają do Węgier następujące dotychczas czechosłowackie miasta: Koszyce, Użhorod, Munkaczew, Komar Nowe Zamki, Łuczeniec, Rimska Sobota i Roznawa. Pozostawiono natomiast przy Czechosłowacji mimo opopu delegacji węgierskiej, miasta Bratysławę i Nitrę. Ogółem przypada Węgrom około 12 tys. km. kw. obszarów z ludnością ponad 1 milion mieszkańców.

Obsadzenie uzyskanych terytoriów przez wojska węgierskie rozpocznie się 5 i będzie zakończone 10 bm.

Niespodzianką konferencji wiedeńskiej jest decyzja o przyznaniu Niemcom miejscowości Devin na północnym brzegu Dunaju w pobliżu Bratysławy. Bratysława jest więc obecnie od północy i południa ściśnięta ob cęgami terytoriów niemieckich.

Zurych. (ik) Donoszą tu z Wiednia:

Przebieg posiedzenia arbitrażowego obfitował w burzliwe i wręcz dramatyczne momenty. Przyczyną ich było z jednej strony maksymalistyczne stanowisko Węgier i nieustępliwość Czechów, z drugiej zaś różnice zdań pomiędzy delegacją włoską a niemiecką.

Pomiędzy min. Ciano który mocno poparł postulaty węgierskie a min. Ribbentrop który występował przede wszystkim przeciw roszczeniom węgierskim w stosunku do Rusi Zakarpackiej dochodziło chwilami do ostrych starć. Starcia te wskazywały że niedawna wizyta rzymska von Ribbentropa nie doprowadziła do uzgodnienia stanowiska niemieckiego i włoskiego.

W wyniku gorących dyskusji przydzielono wprawdzie Węgrom Koszyce i Użhorod nie dano im jednak Bratysławy, zaś odrzucono w zupełności roszczenia węgierskie w stosunku do Rusi Zakarpackiej.

Paryż. (ar) Tutejsze koła polityczne oceniają wyniki arbitrażu wiedeńskiego jako zwycięstwo niemieckiego poglądu na sprawę sporu węgiersko — czechosłowackiego. Wiadomo, że w przeciwieństwie do tezy włoskiej która głosiła konieczność utworzenia wspólnej granicy polsko — węgierskiej poprzez przyłączenie do Węgier Rusi Zakarpackiej — Niemcy sugerowali pogląd o rozwiązaniu sporu w myśl zasad monachijskich t. j. po linii granicy etnograficznej.

Decyzja sądu rozjemczego który w swym wyroku pominął zupełnie sprawę Rusi idzie po linii tezy niemieckiej. Wydaje się jednak — twierdzą w Paryżu — że strona węgierska nie zadowoli się wyrokiem i pozostawi sprawę Rusi Zakarpackiej jako sprawę otwartą.

Linia „Zygfryda“

nad granicą polską

Gdańsk. (bd) „Der Danziger Vorposten“ zamieszcza obszerną korespondencję z Królewca w której opisuje fortyfikacje nadmorskie wybudowane wzdłuż całego wybrzeża Prus Wschodnich.

Zostały one wzniesione na wzór linii Zygfryda na pograniczu francuskim. Są to potężne obwarowania wzniesione według najnowszych zdobyczy technicznych. Według opinii gdańskiego dziennika fortyfikacje te wytrzymają nawet bardzo silny atak. Załogę stanowią oddziały marynarki i wojsk lotniczych.

W związku z tymi fortyfikacjami utrudniono ogromnie wstęp do Prus Wschodnich cudzoziemcom. Przy wjeździe do Malborga np. poddaje się bardzo skrupulatnej kontroli wszelkie paszporty cudzoziemskie. Każdy oficer rezerwy, cudzoziemiec, musi oddawać swój dowód osobisty na czas pobytu w Prusach Wschodnich. Odbiera się również wszelkie aparaty fotograficzne. — Cudzoziemcom oficerom służby czynnej nie wolno wogóle przebywać na terenie Prus Wschodnich nawet kiedy przyjeżdżają tam jako turyści. Korespondent dziennika dodaje, że również wzdłuż granicy wschodniej zbudowane zostały potężne fortyfikacje, które ostatnio zostały obsadzone zwiększoną załogą.

Możliwości emigracji

do Meksyku

Meksyk. Władze imigracyjne postanowiły w ostatniej chwili zakazać lądowania 21 Żydom niemieckim, którzy przybyli na statku „Oringo“. Żydzi ci posiadali paszporty turystyczne lecz nie dysponowali sumą wymaganą przy wjeździe do Meksyku. Z drugiej strony nie można ich było potraktować jako emigrantów politycznych.

Specjalny dekret wydany w sprawie cudzoziemców którzy utracili obywatelstwo przewiduje iż mogą być oni dopuszczeni do Meksyku jedynie w wyjątkowych wypadkach, zaś przy podaniu o pozwolenie na wjazd do Meksyku winni się zobowiązywać iż nie mają żadnych przesądów rasowych i że są gotowi zawrzeć związki małżeńskie z Indianami.

W Meksyku opublikowano kwoty imigracyjne na r. 1939. Nie ma żadnych ograniczeń dla imigrantów z Argentyny, Boliwii, Brazylii Kanady, Kolumbii, Kuby, Chile, Ekwadoru Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych, Haiti, Paragwaju, Peru, Portugalii, Urugwaju i Wenezueli. Kwotę 1000 osób ustalono dla Niemiec Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, Anglii, Włoch, Japonii, Norwegii, Szwecji i Szwajcarii.

Wojna hiszpańska...

u wybrzeży Anglii

Londyn. (m) Sensację wywołała w Londynie wiadomość że na morzu Północnym w pobliżu wschodniego wybrzeża Anglii w odległości 7 mil morskich od znanej miejscowości kąpielowej Cromer w hrabstwie Norfolk toczyła się po południu bitwa morska między pomocniczym krążownikiem należącym do floty gen. Franco a statkiem handlowym „Cantabria“ należącym prawdopodobnie do rządu barcelońskiego.

Ze stromego brzegu w Cromen obserwowano po południu błyski dział strzelających nawzajem do siebie statków, słyszano również wyraźnie huk strzałów.

Wzdłuż wybrzeża tłumy przyglądały się temu niezwykłemu widowisku.

Krążownik wezwał statek handlowy do zatrzymania się grożąc że wrazie oporu otworzy ogień.

Gdy wezwanie to nie poskutkowało i „Cantabria“ starała się ujść krążownik otworzył ogień który trwał całą godzinę. Statek „Cantabria“ ma być zupełnie zniszczony.

Bliższych szczegółów tej walki i wiadomości o ofiarach dotychczas brak. Fakt toczenia się tej walki na morzu Północnym tuż przy brzegach Anglii wywarł rzecz oczywista ogromne i sensacyjne wrażenie.

Pod sąd partyjny

Agencja Agrarna donosi: Zarząd okręgowy Stronnictwa Ludowego w Krakowie uchwalił oddać pod sąd partyjny p. Edwarda Brożka,— głośnego za umieszczenie trzech artykułów w jednym z dzienników krakowskich, atakujących w sposób ostry P. P. S.

Rozpoczęte rokowania

w sprawie uchodźców żyd.

Warszawa, pat. W Berlinie rozpoczęły się polsko-niemieckie rokowania w sprawie zamieszkałych w Niemczech Żydów, obywateli polskich.

Ze strony polskiej biorą udział w rokowaniach naczelnik wydziału M. S. Z. p. B. Samborski, naczelnik wydziału M. S. Wewn. p. J. Sawicki, pierwszy sekretarz ambasady R. P. w Berlinie p. H. Kraczkiewicz oraz p. T. Pilch, radca handlowy przy ambasadzie R. P. w Berlinie.

Ciekawa rozprawa sądowa

Kielce. W sądzie grodzkim w Chmielniku odbyła się w trybie przyspieszonym pierwsza rozprawa o publiczną akcję przeciwbojkotową aresztowanego w dniu 24 października członka Stronnictwa Ludowego, Stanisława Piwowarskiego ze wsi Maleszowa, pow. Stopnica. Sąd grodzki uwolnił od winy i kary Piwowarskiego, ponieważ przewód sądowy nie wykazał, aby oskarżony nawoływał do bojkotu wyborów, gdyż wyraził on tylko swój osobisty stosunek do aktu wyborczego.

Z codziennej rubryki...

Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany za notatkę „Na marginesie — Przeklęta epoka“, oraz za artykuł na str. 3-ej, obrazujący nastroje w społeczeństwie polskim w obliczu wyborów.

Niemieckie tradycje kulturalne
a Trzecia Rzesza

(ZAP) W jednym z ostatnich numerów „Nationalsozialistische Monatshefte" ukazał się artykuł Th. v. Trothy, omawiający stosunek Trzeciej Rzeszy do niemieckich tradycyj kulturalnych.

Ruch narodowo — socjalistyczny — podkreśla autor na wstępie — jest jedną z największych rewolucyj w dziejach ludzkości. Rewolucja ta nie ma jednak charakteru niszczycielskiego, burzycielskiego, jest ona raczej „konserwatywna": odnosi się bowiem z głęboką czcią do wszystkiego co w przeszłości było wielkie.

Ojcami rewolucyj o znamionach destruktywnych byli Voltaire i Rousseau, Marks i Bakunin; ojcami rewolucyj o charakterze konstruktywnym byli Kalwin i Milton, Nietzsche, Lagarde i Houston Steward Chamberlain.

Ruch narodowo — socjalistyczny, jako rewolucja „zachowawcza" dąży do odrodzenia kwintesencji kultury niemieckiej. Czymże jest ta kultura niemiecka? Komunał, jakoby Niemcy byli narodem „poetów i myślicieli" jest równie fałszywy i jednostronny, jak drugi komunał, uważający Niemców za „naród militarystów". Dusza niemiecka znalazła swój wyraz zarówno w dziełach Bacha i Goethego, Kanta i Lutra, jak i w czynach Fryderyka II. i Bismarcka.

W dalszym ciągu przedstawia autor w ogólnych zarysach rozwój kultury niemieckiej, przyczym przedstawia on Niemców za „młodszych braci" Hellenów, ci ostatni bowiem tylko wcześniej wyruszyli na południe, pochodzili zaś z tych samych stron co Germanowie (Skandynawia i Niemcy północne). Niewyczerpanym tematem całej kultury niemieckiej była synteza idei germańskich, starożytnych (helleńskich i rzymskich, oraz chrześcijańskich. W architekturze zasadnicze formy germańskie (elementy starogermańskiej chaty chłopskiej) widoczne są zarówno w katedrach średniowiecznych, jak i w zamkach szlachty westfalskiej 17 i 18 wieku.

O tragicznej walce między Kościołem a cesarstwem wyraża się autor następująco: walka ta zakończyła się klęską cesarstwa z tej przyczyny że cesarze niemieccy nie zdawali sobie z początku należycie sprawy z uniwersalistycznych tendencyj Kościoła dążące go do bezwzględnej władzy nad całym światem.

Następnie daje autor krótką charakterystykę „duszy niemieckiej". Przede wszystkim zwalcza autor opinię jakoby Niemiec był indywidualistą par excellence. Przeciwnie, wielcy Niemcy dali niejeden przykład dyscypliny i podporządkowywanie się interesom ogółu; tylko tam gdzie chodzi o wolność ducha i metafizykę o odpowiedzialności wobec własnego sumienia Niemiec jest uparty i nieugięty: w tym względzie jest on rzeczywiście największym indywidualistą na „wiecie. Niemiec jest wiecznym poszukiwaczem prawdy, swojej prawdy, nigdy nie polega ślepo na obcych przykładach i wzorach. Każdy Niemiec ma w sobie coś z duszy faustowskiej. Autor charakteryzuje duszę niemiecką jako dramatyczną, monumentalną (Beethoven, Bach, Kant, Nietzsche). Najwyższymi walorami są dla Niemca pojęcia honoru i wolności (Nibelungi, Schiller, Luter).

W końcu omawia autor stanowisko jakie wobec takiego przytłaczającego wprost bogactwa niemieckiej kultury przedhitlerowskiej zajmuje narodowy socjalizm. Naprawdę jest, woła on z emfazą, jakoby narodowy socjalizm negował wszystko, co było dotychczas, przeciwnie odnosi się z najgłębszą czcią do swych „przodków", a młodzież hitlerowska kocha namiętnie swych ojców duchowych, stawia im pomniki, zakłada nowe archiwa i t. p. Wrogo odnosi się ona jedynie do tych utworów, które były dziełem rozkładu i destrukcji i nie czynidy zadość najwyższym sprawdzianom germańskim jakimi są pojęcia honoru.

Oczywiście, pod „rozkładem i destrukcją" rozumie autor ideje postępu i wolności.

Niemcy łódzcy
nie są jednolici

Łódź. W akcji wyborczej do rady miejskiej w m. Łodzi Niemcy łódzcy idą do wyborów w rozbiciu, z 3 odrębnymi listami.

Deutscher Volksverband, in Polen zgłosił listy we wszystkich 13 okręgach.

Jungdeutsche Partei wystawi listy tylko w siedmiu okręgach.

Trzecim wreszcie ugrupowaniem niemieckim, które bierze udział w wyborach, jest **Vereinigung der Deutschen in Polen.**

Jeśli takie okólniki są potrzebne...

W „Miniseterialblatt des Reichs- und Preusischen Ministeriums des Innern" został ogłoszony okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18.8 1938. W ustępie czwartym okólnika tego Minister twierdza:

„Dla dzieci obywateli niemieckich nie niemieckie imiona dopuszczalne są tylko wtedy, jeżeli uzasadnia to specjalny powód (naprzykład przynależność do narodowości nie-niemieckiej. .)"

W oparciu o powyższy okólnik rodzice polscy w Niemczech mają prawo nadawania dzieciom swoim imion polskich.

Jak wiadomo jednak, przed pojawieniem się okólnika Polacy w Niemczech natrafili na trudności w nadawaniu imion polskich dzieciom swoim i zaszły liczne wypadki, że, mimo życzenia rodziców, dzieciom ich zostały wpisane imiona niepolskie w brzmieniu niemieckim.

Nasuwało się więc obecnie przypuszczenie, że wszystkie te imiona mogłyby na podstawie cytowanego okólnika ministra spraw wewnętrznych być poprawione.

Skłoniło to Polaków do wniesienia do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus zapytania, czy na podstawie okólnika dopuszczalna jest także poprawka imion zapisanych przed pojawieniem się okólnika.

W odpowiedzi na interwencję minister spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus doniósł co następuje:

„Według okólnika z dnia 18. 8. 1938 r. (RMBI i V. S, 1345) mogą obywatele niemieckiej, wpisać dla dzieci swoich w księgach urodzenia imiona we własnym języku ojczystym. O ile według dawniejszego stanu prawnego wpisanie takie było niedopuszczalne, wpisy przeprowadzone w języku niemieckim nie są niesłuszne, tak, że sprostowanie ich nie może nastąpić".

Jak wynika z powyższej odpowiedzi, rodzice polscy nie mogą domagać się sprostowania imion zapisanych przed dniem 18. 8. 1938 (Zap.)

Bezrobotni górnicy
w Sudetach

Praga. Wskutek zajęcia obszarów sudeckich i morawskich przez Niemcy, 25.000 górników narodowości czeskiej jest bez pracy. Rząd czeski, nie mogąc zatrudnić tak wielkiej ilości górników u siebie, czyni starania o umieszczenie ich na zagranicznym rynku pracy. M. in. toczą się rozmowy w sprawie zaangażowania części górników czeskich przez kopalnie francuskie.

MIGAWKI DNIA

Chodźmy do kina...

Na szare mury zmęczonego dnia opada ci cho zmierzch. Jedna po drugiej zapalają się mdłe ogniki lamp, coraz wyraziściej rysowując się na tle granatowiejącego nieba. Z rzadka oświetlone okno wystawowe miniaturowego sklepiku ściąga przed szyby — jak płomień ćmy — drobne, zapatrzone w coś dzieci.

Takie same są bramy domów, takie same ciemne ich wnęki ...

Spójrz przez okno! Patrz, śmieje się z barwnego plakatu kolorowy Dodek, nad którego głową króluje majestatycznie demonicz na Greta Garbo... Czy cię nie znęcą sprawowanego, znużonego monotonną szarzyzną dnia powszedniego, codzienną, beznadziejną orką owe barwne plakaty, te wielkie napisy obiecujące za 54 gr. przeżycie trzech godzin innego życia?... Zbiegasz prędko po schodach, idziesz do swej dziewczyny, bierzesz ją pod reke i razem zjawiacie się przed okienkiem, gdzie uperfumowana pani kasjerka sprzedaje bilety.

Wchodzicie do ciemnej sali kinowej, siadacie na trzeszczących, niewygodnych krzesełkach i patrzycie... Patrzcie na „bajkę srebrnego ekranu"...

Dwa superfilmy!... Dwa niepowtarzalne przeboje!... Dwa filmy, które zapoczątkowały nową erę w rozwoju kinematografii!... Za jedne 54 grosze...

To tyle, ile kosztuje „setka" przeźroczystego płynu, zakorkowanego w małej buteleczce, który się wypija jednym haustem... To tyle, ile 20 podłych papierosów...

Ale więcej niż bochenek chleba...

Patrzysz na ekran... Widzisz inny świat, innych ludzi... Inne, bujniejsze życie. Przez chwilę czai się na dnie jakś dziwny smętek, jakiś niedosyt, jakiś żal... Ale tylko przez chwilę. Wpatrzony w dziwy ekranu zapominasz o sobie, zapominasz o swojej towarzyszce, o trudzie, smutku i beznadziei dnia Patrzycie... Stajecie się bohaterami filmu, żyjecie ich życiem, wrastace niejako w środowisko, w którym znaleźć się naprawdę ni gdy nie było wam dane... Oddychacie głębiej, szerzej, widzicie wielkie jasne przestrzenie, piękne twarze z neprawdziwego zdarzenia, ludzi, jakich w życiu nie udało wam się zobaczyć...

Bo pomyślcie tylko! Bezrobotny Jim idzie ulicą i pogwizduje przez zęby. Nagle spostrzega swojego dyrektora, który go zredukował. Nie ma czasu myśleć o niczym, bo wtem zauważa dwóch zaczajonych zbirów z olbrzymimi Colt'ami, skierowanymi w głowę jego dyrektora. Pędzi szybko, bardzo szybko, chwyta dyrektora za ręce, unosi go w powietrze jak piórko, wyrywa bandytom Colty...

Emocja!... Sensacja... Na sali gorąco. Wyciągają się szyje, z gardła dobywa się okrzyk dopingujący któregoś z aktorów. Gdzieś z kąta płynie zduszony szept, informujący mniej inteligentnego sąsiada:

— patrz, patrz... Chcieli starego zrobić „na mokro"... A ten ci im dopiero naparzanie sprawia...

Ktoś zaśmiał się głośno... Ktoś zapłakał...

A tymczasem na ekranie dzieje się już co innego. Jim elegancki, pachnący, (napewno) uśmiechnięty siedzi w fotelu. Dyrektor wdzięczny za uratowanie mu życia uczynił go swoim sekretarzem. I jest zadowolony i szczęśliwy.

Jacy dziwni są ci ludzie z ekranu... Jacy dobrzy, szlachetni... Wszystko im się udaje, mają tysiące szczęśliwych pomysłów, nigdy się nie martwią, zawsze uśmiechnięci nie zna ją szarych, codziennych trosk ni zmartwień... Piękni, idealni, nieludzcy ludzie, którzy wygrywają na loterii, którym dobrze się powodzi. Małe kopciuszki znajdują swoich królewiczów, poeci wydawców, zdolni młodzi ludzie zamożnych a bezinteresownych protektorów...

Jak dobrze tak siedzieć i zapomnieć przez chwilę, przez parę chwil o tym, że poza salą kinową jest ten sam szary, mutny świat innych mniej szczęśliwych, bardziej podłych ludzi...

Idziesz do kina jak do szynku. Do kina jak do palarni opium. Po haszysz. Po narkotyk By odurzyć się niezwykłością tego wszystkiego, co zobaczysz, by zaspokoić metafizyczne tęsknoty i pragnienia... By uciec przed rzeczywistością...

A gdy ci pokażą na ekranie Twoje życie, Twoje troski, gdy zobaczysz tysiące podobnych sobie ludzi, tysiące myślących w podobny do Twojego sposób — przyjrzyj się zmarszczkom na czołach sąsiadów, wsłuchaj się w pomruk ich serc!...

Nie dobre jest to życie!...
Mundus vult decipi...
Ergo decipiatur!

Za oknami jest szary, smutny, łyskający latarniami światełkami wieczór robotniczej dzielnicy...

G. S.

Po poznańskiej mowie P. Wicepremiera

Przywilejem każdego kandydata na posła jest wygłaszanie przemówień przedwyborczych. Prawo to w pełni przysługuje również Ministrom. W przeciwieństwie do zwykłych enuncjacyj minister ma wówczas możność szerszego potraktowania ogólnych zagadnień państwowych i oświetlenia ich ze swego czysto osobistego punktu widzenia. Z prawa tego w pełni skorzystał p. Wicepremier Kwiatkowski w swej mowie poznańskiej.

Wśród ostatnich wystąpień członków rządu poznańskie przemówienie p. Wicepremiera wyróżniało się stylem, retoryką i dynamiką. Są to ważkie czynniki wywoływania nastroju, stwarzanie jegoe jest nieodzownym elemntem akcji wyborczej. Zwróćmy jednak uwagę nie tyle na koloryt mowy, ile na jej treść.

Poznańskie przemówienie P Wicepremiera bogate było w treść gospodarczą i polityczną. Te dwa momenty coraz to silniej łączą się w enuncjacjach p. Ministra Skarbu. Nie zawsze tak było. Pamiętamy czasy gdy p. Wicepremier odrzegnywał się od spraw politycznych i ograniczał się wyłącznie do spraw gospodarczych. Obecnie daje się wyczuwać poważna zmiana To na co od dawna wskazywało społeczeństwo staje się również przekona niem p. Wicepremiera, a mianowicie że bez dobrej polityki nie może być mowy o dobrej gospodarce.

Jak zaś można sądzić gospodarka nie zapowiada się zbyt różowo. Co więcej ze słów p. Wicepremiera wynika, że zapowiada się bardzo poważnie. Oto co mówił: „W pierwszej połowie roku bieżącego ponownie na 20 głównych państw świata 14 znajdowało się w kryzysie, przy czym w niektórych dziedzinach spadek był głębszy niż w okresie tak zwanego „dna" kryzysu z r. 1932. Waluty, wytwórczość, ceny, zatrudnienie, konsumpcja — wszystko prezentuje obiawy głębokiej choroby w świecie". Z rozmiarów choroby można przypuszczać że odbije się ona również i na naszym kraju.

co prawda p. Wicepremier wyraża następującą opinię: „Osiemdziesiąt procent niedoli proletariatu fabryczne go i drobnego producenta rolnego obciąża dziś sumienia już nie własnej „burżuazji" nie własnych narodowych klas posiadających — bitych również biczem niezawinionych kryzysów, ale płynie wprost z zaślepionej polityki różnych polorowych międzynarodówek, wywierających niejednokrotnie decydujący wpływ na rządy t. zw. wielkich demokracji Za chodu — międzynarodówek podlażnionych, że co raz więcej innych narodów przeciwstawia się ich planom wyzysku i rabunku". Gdyby teza p. Wicepremiera była niezachwiana można by było by się pocieszać nadzieją, że położenie kresu wszelkim międzynarodówkom wyprowadziłoby nas z kłopotów, jeśli już nie całkowicie to przynajmniej w dużej mierze. Ta droga poszedł totalizm, wypowiadając walkę wszelkim międzynarodówkom i masonom. Trudno jednak powiedzieć, aby odniósł on wspaniałe sukcesy gospodarcze. Nędza jaka panuje w Niemczech, brak chleba we Włoszech nie są zbyt zachęcającymi przykładami. Na szczęście p. Wicepremier jest również przeciwnikiem totalizmu. Co więcej p. Wicepremier słusznie stwierdza, że totalizm jest wrogiem zjednoczenia społeczeństwa tak niezbędnego właśnie również ze względów gospodarczych. Postulat zjednoczenia społeczeństwa ze względu na potrzeby życia gospodarczego słyszymy coraz częściej. Tak często, że coraz trudniej oprzeć się wrażeniu że po okresie niedoceniania polityki dla życia gospodarczego, wchodzimy w okres w którym czynione będą wysiłki aby polityką ratować zbliżającą się złą sytuację gospodarczą.

W dziedzinie polityki wewnętrznej p. Wicepremier daje nam gotową myśl: „Wielki ruch narodowo — państwowy", objąć winien jego zdaniem „obóz zjednoczeniowy, Stronnictwo Ludowe i psychicznie młodsze, akty wniejsze, ideowe o katolickim światopoglądzie ugrupowania narodowe, pozostawiając innym ugrupowaniom polskim na lewo i prawo — to co po trafiły w indywidualnym wysiłku wypracować czy definitywnie zmarnować i kierując główne ostrze naszej solidarnej walki przeciwko wszelkiemu wacholstwu i trwonieniu sił polskich".

Trzeba przyznać, że ze słów p. Wicepremiera bije dużo optymizmu i dużo prostoty ujęcia. Istnieją jednak ważne i uzasadnione powody wątpliwości, czy ruch ludowy coraz to silniej sprzęgający się z ruchem robotniczym i ruchem demokratycznej inteligencji mógłby realizować swe zadania w atmosferze jednolitej woli.

Pomijając jednak tę stronę kalkulacji" przejdźmy do innego stokroć ważniejszego zagadnienia. Nigdy nie byliśmy zwolennikami jednostronnego i jednokierunkowego zjednoczenia narodu, konsolidacji na rozkaz z góry, konsolidacji bez celu, konsolidacji dla konsolidacji. Tę jednostronność, jednokierunkwość odrzuca również p. Wicepremier, najwidoczniej bystro dostrzegając różnorodność życia i złożoność życia publicznego. My jesteśmy ejszcze skromniejsi. Oto od szeregu lat walczymy o możność stworzenia w kraju warunków dla minimum wspólnoty, wspólnoty dobrowolnej, nieprzymuszonej pomiędzy różnymi ugrupowaniami społeczno — politycznymi. Czyż potrzebujemy rozwodzić się na jakie trudności natrafia każda tego rodzaju właśnie konsolidacyjna akcja idąca od dołu? Czy trzeba wskazywać w jakich warunkach odbywa się walka społeczeństwa nie o co innego, ale właśnie o możność oddziaływania na bieg życia państwowego? Czy trzeba przypominać obraz od lat toczącej się walki o zmianę ordynacji wyborczej w takim kierunku aby dać możność istotnego wpływu społeczeństwu na bieg życia państwowego, aby móc stworzyć parlament, któryby był tym do czego jest przeznaczony, a czego poszukuje również p. Wicepremier: terenem, na którym mogłoby się tworzyć to minimum wspólnoty narodowej?

W poznańskiej mowie p. Wicepremiera sprawa ordynacji wyborczej postawiona została na dość odległym punkcie sesji zwyczajnej nowego Sejmu. Jako otwarte zagadnienie pozostało na pytanie czy rząd wystąpi jak najszybciej ze zmianą ordynacji wyborczej do parlamentu i z jaka zmianą — czy też pozostawi tę sprawę wątpliwej inicjatywie pp. posłów. A przecież to zagadnienie jest najważniejsze. Obecnie rząd będzie miał całkowitą możność przeprowadzenia ordynacji wyborczej i takiej zmiany ja kiej tylko będzie pragnął.

W swej mowie poznańskiej p. Wicepremier podkreślił wielką prawdę, że elementy psychiczne mają stokroć większe znaczenie niż elementy materialne, a zaufanie więcej znaczy niż najczystsze złoto. Odbudować zaufanie można dziś jedną tylko drogą, drogą przywrócenia społeczeństwu możności oddziaływania na państwo droga zmany ordynacji wyborczej. Całe społeczeństwo oczekuje tego.

I oto przechodzimy do najważniejszej sprawy. Nikt nie wątpi ani w zdolność szerokiego ujmowania zagadnień państwowych przez p Wicepremiera, ani w jego najczystszą intencję uchronienia nas od eksperymentów i zaprowadzenia ładu politycznego. Chodzi dziś jednak o realne możliwości urzeczywistnienia swych przeświadczeń i przekonań. Był czas, gdy o głównym wrogu zjednoczenia — totaliźmie było jeszcze głucho. Było to w jesieni 1935 r. Ster nawy państwowej dzierżył gabinet Kościałkowskiego — Kwiatkowskiego. Kredyt zaufania był duży. Warunki tworzenia wspólnoty narodowej sprzyjające. Nie było ejszcze ani akcji p. Koca, ani p. Rutkowskiego ani sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego, ani tylu innych spraw. W tym to okresie tak samo jak dziś społeczeństwo domagało się jednego, a mianowicie zmiany atmosfery i zmiany ordynacji wyborczej.

Nie zaryzykowano wówczas zmiany ordynacji wyborczej, choć właśnie to „ryzyko" byłoby jedynym wyjściem z marazmu, jedynym środkiem, skutecznym i chroniącym od wszelkich tendencyj totalistycznych i totalizmu, którego tak nie chce p. Wicepremier Kwiatkowski, ale także od innego i groźnego dla nas bezwładu i bierności których jesteśmy świadkami.

I dlatego właśnie tem mocniej trzeba podkreślić, że wszelkie tendencje zmierzające do przeciągnięcia działalności nowego parlamentu poza rok 1940 powinny być w interesie państwa odrzucone.

Rok 1940 zadecyduje bowiem o na stępnych siedmiu latach bytu Polski. Tej decyzji, decyzji wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej nie wolno oddawać w ręce Sejmu którego najważniejszym zadaniem zgodnie z orędziem Pana Prezydenta jest zmiana ordynacji wyborczej.

J. P.

Co najbardziej charakteryzuje
naszą epokę?

Anglicy, którzy tak lubią rozmaite ankiety wpadli na pomysł zapytania: co najbardziej charakteryzuje naszą epokę? Na to pytanie mieli odpowiedzieć czytelnicy „Daily Ekspress", a w szczególności chodziłoo określenie, jaką rzecz wartoby było zostawić naszym potomkom, by w roku 6.938 mogli oni sobie wyrobić zdanie o swoich przodkach.

Pismo otrzymało przeszło 3 tys. odpowiedzi i współpracownicy jego musieli porządnie popracować zanim zdołali ustalić spis wszystkich proponowanych przedmiotów Liczni czytelnicy usposobieni raczej politycznie uznali za konieczne zachować dla potomności „Mein Kampf" Hitlera albo płyty z mowami Hitlera i Challberlaina, a nawet parasol tego ostatniego. Inni uznali za najbardziej charakterystyczne dla naszej epoki pończochy jedwabne, statystykę wypadków ulicznych, zaświadczenia o bezrobociu, fotografię Marleny Dietrich. W wyniku żmudnej pracy redakcji „Daily Express" udało się ułożyć żądane zestawienie. Weszły do niego następujące przedmioty:

Zamek błyskawiczny, aspiryna, kupon na wzięcie udziału w konkursie piłki nożnej, dobry romans kryminalny, maska przeciw gazowa, model sztucznych płuc, owtieracz do konserw, menu odtłuszczające, płyta gramofonowa z „Błękitną Rapsodią" Gerschwina, karta radiowa, automat świetlny do regulowania ruchu, film „Bohaterowie Przestworzy". z

„Daily Express" w swej skromności nie dodał do tego spisu ani jednego z współczesnych pism codziennych.

Włoski i niemiecki
materiał wojenny dla powstańców

Londyn, (m) Ambasada hiszpańska w Londynie podała do wiadomości prasy angielskiej, że transporty włoskiego i niemieckiego materiału wojennego dla wojsk gen. Franco nie ustają. W ostatnich dniach dr Linea przybyło 25 aeroplanów, w tym 15 włoskich i 10 niemieckich Samoloty te udały się nie zwłocznie na front i wystąpiły już czynnie w ostatnich walkach pod Aranjuez po stronie białych.

Niemniej, jak wiadomo, w walkach pod Aranjuez powstańcy ponieśli dotkliwą klęskę.

Nowe granice czeskie

Praga. Nowa granica czeska została tak pociągnięta, że na zachodzie przebiega ona zaledwie 25 km od stolicy kraju, Pragi, na północy zaś o 35 km. Od drugiego największego miasta Czechosłowacji, Brna Morawskiego, granica niemiecka przechodzi w odległości 14 km na południu i 50 km. na północy.

P. Święcickiemu tymczasowo
do wiadomości

Z przyczyn od nas niezależnych a dobrze chyba redaktorowi wileńskiego „Kuriera Powszechnego" wiadomych, zmuszeni jesteśmy odpowiedź na jego bezprzykładną napaść na nasze pismo odłożyć do okresu po wyborach sejmowych. Dziś na te napaść odpowiedzieć — oznaczałoby poruszać sprawy natury, że tak powiemy, zbyt delikatnej.

REDAKCJA

Arbitraż wiedeński w ocenie Paryża

Paryż. Konferencja wiedeńska wzbudza w tutejszym „wiecie politycznym zainteresowanie stosunkowo niewielkie. Pomijanie zogadnień słowacko — węgierskich w tutejszych komentarzach i wynurzeniach tłuma czy się pewnym ukrytym niezadowoleniem z tego że arbitraż powierzony został mocarstwom osi, a nie sygnatariuszom układu monachijskiego. Fakt iż Czechosłowacja takiego właśnie dokonała wyboru poczytuje się tu za ostateczny sprawdzian jej całkowicie proniemieckiej orientacji.

W Paryżu panuje przy tym nieomal przekonanie, że kwestia słowacko — węgierska rozpatrzona będzie i załatwiona wyłącznie na płaszczyźnie etnograficznej. Ministrowi von Ribbentropowi udało sie w Rzymie nakłonić Mussoliniego do wyrównania poglądów włoskich z niemieckimi. Arbitraż wiedeński będzie arbitrażem niemieckim.

...i Londynu

Londyn. Według doniesień korespondentów angielskich z Rzymu i Berlina rewizja granicy węgiersko — czechosłowackiej która ma być przeprowadzona w drodze arbitrażu woł sko — niemieckiego obejmuje od 10 do 15 tysięcy klm kw. i od miliona do milion 100 tysięcy ludności.

Według "Timesa" Węgrzy otrzymują wszystkie miasta do których roszczą sobie pretensje z wyjątkiem Bratisławy która pozostaje Czechosłowacji. Otrzymać ona ma rząd autonomiczny złożony z elementów niemieckich, słowackich i węgierskich.

"Manchester Guardian" twierdzi że Węgrzy nie otrzymają Użhorodu, na tomiast „News Cronicle" utrzymuje że Węgrom przypadnie cała południowa część Rusi wraz z Użhoodem co zmusi pozostałą część Rusi do wejścia w jaknajściślejszy kontakt z Węgrami.

„Daily Telegraph" pisząc o konferencji z Berlina, twierdzi że jako podstawe arbitrażu przyjęty będzie spis ludności z roku 1910, co da Węgrom wszystkie żądane przez nich miasta na Słowaczyźnie i Rusi z wyjątkiem Bratysławy.

„Daily Mail" z Rzymu donosi, że Ruś nie bedzie państwem oddzielnym lecz podzielona będzie między Czechosłowację i Węgry, którym przypadnie Użhorod i Munkacz.

A tymczasem w Wiedniu

Wiedeń. Dziś zebrały się delegacje 4-ch państw zainteresowanych w pałacu Belwederskim dla rozpoczęcia konferencji. Przewodniczy jako gospodarz min. v. Ribbentrop. W konferencji bierze udział tylko po 2 przedstawicieli każdego państwa. Stronę niemiecką reprezentują — v. Ribbentrop i Woerman, stronę włoską — min. Ciano z szefed gabinetu, stronę węgierską min. Kanya oraz podsekretarz stanu Csaky, zaś stronę czesko-słowacką min. Chvalkowsky i pos. Krno.

Zwróciło powszechną uwagę iż na konferencję nie przybył premier słowacki ks. Tiso. W związku z tym roszeszły się pogłoski, że między nim a min. Chvalkowskym zaszły pewne nieporozumienia, wskutek czego ks. Tiso powstrzymał się od przyjazdu.

W pierwszej fazie konferencji ministrom Ribbentropowi i hr. Ciano referowali sprawę delegaci Węgier i Czechosłowacji. Wkrótce po tym wszyscy delegaci udali się na śniadanie,wydane przez min. Ribbentropa, które trwało do godz. 16-tej. O tej godzinie zebrali się arbitrzy celem po wzięcia ostatecznej decyzji.

Anglia zaofiaruje Francji na wypadek wojny

tylko pomoc floty i lotnictwa

Londyn. Ekspose prem. Chamberlaina w izbie gmin potwierdziło już uprzednio zaobserwowany fakt, że angielska polityka zagraniczna weszła po Monachium w fazę oczekiwania. Premier zapowiedział niezwłoczne wejście w życie umowy angielsko-włoskiej z dnia 16 kwietnia, która jutro będzie debatowana przez izbę.

W kwestii gwarancji międzynarodowej nowych granic Czechosłowacji z udziałem Anglii, premier stwierdził że dopóki granice te nie będą ostatecznie ustalone, forma tych gwarancji i udział poszczególnych mocarstw nie mogą być ustalone.

W kwestii chińskiej premier oświadczył, że gdy wojna się skończy, przyjdzie kolej na odbudowę Chin, w której Japonia będzie musiała szukać pomocy silniejszego finansowo państwa, a w pierwszym rzędzie Anglii.

W kwestii zbrojeń angielskich premier otwarcie przyznał, że kryzys ostatni wykazał poważne braki, ale zarazem zastrzegł się, że kryzys ten wypadł w trzecim roku wykonania programu zbrojeń, obliczonego na lat dziewięć.

Równocześnie premier dał znamienne wyjaśnienie polityki zbrojeń, która nie przewiduje na wypadek wojny organizowania milionowej armii, jak to było podczas wojny światowej. Tymczasem premier potwierdził, że na wypadek wojny w Europie, Anglia zaofiaruje Francji tylko swoją flotę i lotnictwo. Wreszce co do celów dla których Anglia się zbroi, premier oświadczył, że czyni to zarówno dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, jak i dla zapewnienia, że dyplomacja angielska będzie mogła brać udział w dyskusjach międzynarodowych na stopie równości.

W zakończeniu premier wskazał, jako ostateczny cel polityki angielskiej na konieczność zapobieżenia wyścigowi zbrojeń na podstawie porozumienia międzynarodowego.

W obliczu wyborów

nowego prezydenta U. S. A.

Londyn (m). Z Nowego Jorku donoszą, że ostatnie wystąpienie sekretarza stanu dla spraw pocztowo-telegraficznych, Jamesa Farley'a oznacza oficjalne zapoczątkowanie walki wyborczej, w której rozstrzygnie sie kwestia ponownego wyboru prezydenta Roosevelta. Przeciwko tej kandydaturze występuje zdecydowanie propaganda niemiecka, która na terenie Stanów Zjednoczonych działa za pośrednictwem organów prasowych koncernu Hearsta oraz przez liczne związki Niemców, posiadających obywatelstwo amerykańskie. Jame Farley oświadczył, że w nadchodzącej walce wyborczej naród amerykański, zjednoczony jednoczącym wszystkie jego odłamy hasłem obrony delokracji, stanie jednolicie po stronie prezydenta Roosevelta, który jest uosobieniem tej walki.

Japonia zrywa

maskę pokojową

Tokio. Rada Przyboczna na plenarnym posiedzeniu odbytym w obecności cesarza jednogłośnie zatwierdziła decyzję rządu w sprawie zaprzestania udziału Japonii w poza politycznej działalności Ligi Narodów.

Tokio. „Miyako Szimbun" donosi, że Japonia w najbliższym czasie zamierza wypowiedzieć układ 9 mocarstw jako nieodpowiadający obecnej sytuacji w Chinach które będą trzecim członem antykominternowskiego bloku w składzie Japonii, Mandżukuo i Chin.

Nowy ustrój Chin

Tokio. Nowy ustrój polityczny Chin przewiduje przekształcenie ich na federację w składzie Chin półn., Chin środk., Chin połudn. i Mongolii wewn. z rządem centralnym na czele.

Proklamowanie nowego ustroju o charakterze antykominternowskim nastąpić ma dn. 6 bm. w Nankinie.

Wieści z Polski i świata

WARSZAWA. P. Prezydent R. P. przyjął dziś w obecności p. marsz. Śmigłego-Rydza p. prez. Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i p. wiceprem. inż. E. Kwiatkowskiego, ktorzy referowali o bieżących pracach rządu.

TOKIO. Oddział kawalerii sowieckiej przekroczył wczoraj granicę sowiecko-mandżurską w pobliżu st. Manczuli i ostrzelał japońskiego oficera oraz 2 szeregowych. Władze japońskie i mandżurskie złożyły energiczny protest w Moskwie.

WARSZAWA. Agencja Agrarna dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół, że wiadomość o ustąpieniu p. Poniatowskiego ze stanowiska ministra ne odpowiada prawdzie. Min. Poniatowski nie ustąpil i nie zamierza ustąpić, nie zamierza również zostać prezesem Banku Rolnego.

HAGA. Rząd holenderski zaznacza, że pogłoski w sprawie zwołania konferencji międzynar., która miałaby za zadanie dokonanie nowego podziału terytoriów kolonialnych, są pozbawione podstaw. Holandia w każdym wypadku nie wzięłaby udziału w takiej konferencji, ponieważ nie sprawuje mandatu nad b. koloniami niemieckimi.

RZYM. Z całego szeregu miejscowości w północnych Włoszech nadchodzą wiadomości o silnym spadku temperatury i śniegach. W okolicach Domodossela doliny pokryte są śniegiem, który na przełęczach leży do wysokości 70 cm. Obfite śniegi spadły również w Dolomitach, zaś w Turynie po gwałtownej burzy z piorunami spadł silny grad.

HAWR. Na zakręcie śliskiej wskutek deszczu, szosy koło Hawru, zarzucił autobus i spadł z nasypu wysokości 10 m. na podwórze jednego z domów. W katastrofie tej odniosło rany 16 osób, z których 5 musiano od wieźć do szpitala

Możliwość bloku agrarnego

państw położonych w basenie dunajskim

Białogród. Jugosłowiański „Kurier" zamieszcza artykuł, omawiający możliwości stworzenia agrarnego bloku naddunajskiego. Dziennik ten podkreśla jednocześnie, że jeszcze niedawno temu utworzenie takiego bloku spotkało by się z opozycją Czechosłowacji, Niemiec i Włoch. Dadaje jednak, że tenże blok przy obecnych zmianach politycznych jest rzeczą dużo ważniejszą niżby to przypuszczano rok temu. Niemcy już mu się nie sprzeciwiają, wręcz przeciwnie, stworzenie takiego bloku było by dla Niemiec bardzo korzystne, gdyż kupują one obecnie 50 proc. produkcji rolniczej w państwach całkańskich.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ilość ta jeszcze wzrośnie. Przy zakupach Niemcy stosują wszędzie takie same umowy i ceny. Istnieje pogląd w Berlinie, że wpływ niemiecki dominował by nad działalnością tego bloku, t. zn., że polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy uzyskałaby w ten sposób doskonałe narzędzie do realizacji swych planów. Przez taki blok Niemcy uchroniłyby się od wszelkiej ewentualnej konkurencji rynków zachodnich.

Czechosłowacja straciła 40 procent

obszaru leśnego

Całkowity obszar leśny w Czechach na Morawach i na Śląsku wynosi 1.776.000 ha lasów szpilkowych i 198 tys. ha lasów liściastych Z lasów szpilkowych przypadło Niemcom, a częściowo Polsce, 716 tys. ha, a lasu liściastego 71.000 ha. Prócz tego straciły Czechy z ogólnej ilości 209.000 ha lasu mieszanego 90 tys. ha. W ten sposób z ogólnego obszaru leśnego (prócz Słowacji i Rusi) t. j. Czech, Moraw i Śląska pozostało w granicach obecnego państwa czeskiego około 60 procent dawnego obszaru.

Lasy Słowacji i Rusi Podkarpackiej pozostały narazie jeszcze w granicach Czechosłowacji, aż do chwili ostatecznego ustalenia granic.

LISTOPAD

4

piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek Karola

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek po cenach zniżonych świetna komedia A. Grzymały—Siedleckiego „Ormianin z Bejruthu" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: K. Fabisiak (rola tytułowa), M. Arczyńska, H. Brohocka, W. Niedziałkowska, J. Wernicz, J. Bobrowski, W. Kolwas, Z. Mrożewski, K. Opaliński, A. Possart, R. Wroński i in. „Ormianin z Bejruthu" powtórzony będzie jutro w piątek.

W próbach pod kierunkiem dyr. K. Fryscza „Balladyna" Juliusza Słowackiego, która będzie najbliższą premierą. W roli tytułowej wystąpi Z. Jaroszewska.

Plan przedstawień: Czwart. 3. XI. „Ormianin z Bejruthu"; Piątek 4. XI. „Ormianin z Bejruthu".

Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO: Miłość w dżungli
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA: Ludzie Wisły
SZTUKA: Marnotrawna córka.
UCIECHA Gehenna
WANDA: Ludzie za mgłą
ATLANTIC: Romans szulera. Córka Szanghaju
LOPP.: Pani Walewska
SCALA: Rosalie

Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

Kinoteatry przemyskie

Kinoteatry przemyskie
APOLLO Marco Polo
CASINO Cyganka
MUZA Ofiary wielkiego miasta
OLIMPIA Profesor Wilczur
FOTOPLASTIKON Spotkanie Hitlera z Mussolinim

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Ostrożnie profesorze
CZWARTAK Dwaj mężowie pani Wici
PALACCE Piętnastolatka
CASINO Ludzie za mgłą

Przy Towarzystwie Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Kraków, ul. Dunajewskiego 7 czynne są następujące przychodnie:

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: zapobieganie ciąży, leczenie bezpłodności — wtorki i czwartki godz. 18—20, piątki godz. 10—12;

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA: informacje i zaburzenia w zakresie życia płciowego dla kobiet czwartki godz. 18—20, dla mężczyzn soboty godz. 18—20;

PORADNIA GRAFOLOGICZNA: wybór zawodu, dobór małżeński itp. sprawy życiowe na podstawie analizy pisma — soboty godz. 18—20;

PORADNIA EUGENICZNA: porady przedślubne dla mężczyzn i kobiet — soboty godz. 18—20.

PORADNIA DLA CIĘŻARNYCH — piątki godz. 10—12;

PORADNIA DLA NIEMOWLĄT i DZIECI — piątki godz. 12—13.

Katastrofa samochodowa we Lwowie

6 osób ciężko rannych

We Lwowie na ulicy Kopernika wydarzyła się katastrofa samochodowa której rozmiarów nie notowano już dawno.

Od strony ul. Sykstuskiej przejeżdżała ulicą Słowackiego autodorożka kierowana przez Władysława Polańskiego który skręcił następnie na lewo w ul. Kopernika.

W tym momencie ul. Ossolińskich w kierunku ul. Słowackiego nadjechał samochód ciężarowy kierowany przez Henryka Orchonowicza. Samochód ciężarowy jechał ze znaczną szybkością, a gdy autodorożka usiłowała usunąć się przed nim w ul. Kopernika samochód ciężarowy uderzył z wielką siłą w tylne koła i karoserię autodorożki skutkiem czego autodorożka odrzucona została kilka metrów z jezdni na chodnik aż pod mur najbliższej kamienicy.

Na ul. Kopernika panował w tym czasie wielki ruch i dlatego pod kołami znalazło się kilka osób. Przechodnie pospieszyli rannym na pomoc. Równocześnie wezwano Pogotowie Ratunkowe.

Ciężko ranni zostali: Dr. Henryk Weber, lekarz, specjalista chorób serca (ul. Sykstuska 52) — doznał złamania trzech żeber i ogólnego potłuczenia; żona dar Webera — ogólne potłuczenia. — 56-letnia Róża Wachs złamanie lewej nogi ciężki uszkodzenie głowy; — 30-letnia Anna Reischer okaleczenia głowy, ogólne potłuczenia i wewnętrzne obrażenia.

Dalej przewieziono prywatnym autem do mieszkania jakąś kobietę w stanie nieprzytomnym i mężczyznę który doznał ciężkich obrażeń.

Władze rozpoczęły natychmiast dochodzenia celem ustalenia przyczyny kto ponosi winę za katastrofę. Szofer Ochronowicz został aresztowany.

Zabił wracających z cmentarza

W Krotoszynie popełniono w przed dzień Święta umarłych straszną zbrodnię. Ofiarami zbrodniarza padli 47-letni robotnik Stanisław Płaczek i jego szwagierka 35-letnia krawcowa, Teresa Antaszkówna.

Oboje wracali z cmentarza, gdzie ozdabiali groby. W momencie gdy przechodzili obok płotu padło 8 strzałów rewolwerowych, które położyły oboje na miejscu trupem. Morderca zbiegł.

Jak stwierdzono, jest nim 26-letni robotnik, Jan Sobczak, zamieszkały w Krotoszynie przy ul. Kaliskiej. Czynu swego dokonał on z zemsty, gdyż Antaszkówna unikała go, a Płaczek niechętnie miał patrzeć na jego zaloty Zamordowany Płaczek cieszył się wśród sąsiadów poważaniem, był bowiem człowiekiem spokojnym i dobrym. Osierocił żonę i troje dzieci

Bandyci napadli na dom rolnika

Do mieszkania rolnika Jana Maletki w Domnej pow. Bochnia włamało się czterech uzbrojonych osobników i zażądali wydania pieniędzy.

Gdy Maletko odmówił, bandyci pobili domowników i zabrali kwotę 604 zł. z poduszką.

Odezwa do P. T. Lokatorów

Na podstawie ustawy z dnia 1 lutego 1938 r Dz. U. R. P. Nr. 8 rozpoczyna się z dniem 1 stycznia 1939 okres stopniowej podwyżki czynszów w starych domach co kwartał 2 i pół procent, a to aż do czasu osiągnięcia wysokości czynszów podstawowych.

Ze względu jednak że w międzyczasie poziom dochodów i zarobkowanie nie uległy zmianie na lepsze, przeciwnie drożyzna artykułów pierwszej potrzeby ustawicznie wzrasta Związki Lokatorskie czynią usilne starania o wstrzymanie podwyżki czynszów.

W tej sprawie w najbliższym czasie ma się odbyć Zjazd Delegatów Związków Lokatorskich w Warszawie.

Celem przeto solidarnego poparcia wszczętej w tej sprawie akcji przez Związek Lokatorów w Krakowie uprasza się zainteresowanych lokatorów ażeby we własnym swym interesie zgłaszali się:

w biurze Związku Lokatorów ul. Batorego L.5 między godz. 17-tą a 19-tą a to celem zbiorowego podpisania wysłać się mającego w tej sprawie memoriału do miarodajnych czynników.

Węgierski Orkiestra Dziewcząt Cygańskich która swoimi koncertami zdobyła sobie rozgłos w największych miastach Europy występi w Krakowie dwukrotnie a to: w piątek 4 oraz w sobotę 5 bm. w Starym Teatrze. Świetny ten zespół orkiestralnypod dyrekcją znakomitej skrzypaczki Lili Swenes wykona ze swoistym temperamentem, precyzją i techniką bogaty program, obejmujący rapsodie walec wiedeński, pieśni i tańce narodowe, o raz słynne melodie cygańskie.

Kulisy rezygnacji

z kandydatury dr. Brodzińskiego

Tarnów. Ujawnione zostały kulisy rezygnacji dr. Brodzińskiego prezydenta m. Tarnowa z kandydatury poselskiej. Dr. Brodziński jest wprawdzie członkiem OZN jednak kandydaturę swą postawił i przeprowadził jak o tym donosiliśmy — sam. Jeszcze w dniu 20 bm. w południe dr. Brodziński podejmował bankietem swych przyjaciół wyłuszczając powody dla których zdecydował się kandydować. Tegoż dnia w późniejszych godzinach zakomunikowano sędziemu Królowi przewodn. okręg. kom. wyborczej pisemną rezygnację dr. Brodzińskiego z kandydatury. Urzędowe ogłoszenie z wykazem kandydatów już wydrukowane, zmieniono. Jak się okazało dr. Brodziński miał otrzymać pewien list który spowodował rezygnację z kandydatury.

Samobójstwo

krakowskiego fryzjera

Koło mostu kolejowego od strony ul. Zabłocie rzucił się do Wisły w zamiarze samobójczym Michał Korn lat 21 fryzjer zam. przy ul. Żółkiewskiego 21. Tonącego zauważyli robotnicy pracujący na galarze którzy go uratowali. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Korna do szpitala św. Łazarza. Przyczynę samobójstwa narazie nie ustalono.

Rozszalały buhaj

zabił rogami — pastucha

Straszny, krew w żyłach mrożący wypadek wydarzył się w miejscowości Malkowice w powiecie przemyskim. Oto buhaj ze stacji doświadczalnej porwał w pewnym momencie na rogi pastucha wiejskiego. Iwana Bobycza i poniósł go. Następnie przebiegłszy kilkadziesiąt metrów rozwścieczone zwierzę zrzuciło z rogów nieprzytomnego, broczącego krwią pastucha i potratowało go kopytami.

Wszystko to działo się na oczach ludzi, którzy nie mogli pospieszyć nieszczęśliwemu pastuchowi z pomocą. Kiedy wreszcie rozszalałe zwierzę puściło pastucha, ludzie, którzy nadbiegli, stwierdzili jego skon.

Kronika Zagłębia Naftowego

Aresztowanie podejrzanego o morderstwo

W więzieniu Sądu grodzkiego w Drohobyczu osadzony został 25-letni Stefan Lachow pochodzący z Bilcza pow. Drohobycz Lachow pozostaje pod zarzutem zamordowania Sary Breitbart i jej rodziny w Rozdole w sierpniu 1937 roku, pod zarzutem napadu rabunkowego na Stefana Ilnickiego na drodze do Neudorfu pow. Drohobycz w czerwcu 1938 r. pod zarzutem włamania rabunkowego na szkodę Olgi Potockiej i Rudolfa Haupta w Stryju oraz pod zarzutem innych rabunków i kradzieży. Lachow ścigany był listami gończymi przez sędziego śledczego w Stryju komendę policji w Żydaczowie i wice prokuraturę w Drohobyczu.

Zbrodnicze podpalenie

Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Lejzora Schaechtera w Zagaczu obok Rolowa pow. Drohobycz. Ogień strawił stodołę i znajdujące się żyto, owies koniczynę, i ziemniaki. Szkoda którą poniósł właściciel była duża. Pożar powstał prawdopodobnie naskutek podpalenia, o doko nanie którego podejrzywa policja jedną ze sąsiadek. Dochodzenia w toku.

Prawdopodobnie

Prawdopodobnie władze mają zamiar podjąć energiczną walkę z żebractwem ulicznym i z domokrążstwem gdyż dużo z pomiędzy żebrzących jest zawodowych wydrwigroszów i młodych ludzi zdolnych do pracy. Nie zadowolą się oni jałmużną w naturze, tylko żądają pieniędzy.

Gdy się im odmawia to ośmielają się nawet grozić. Zdarzają się także wypadki, że taki żebrak poto żebrze przez dzień żeby wypatrzyć mieszkanie, a później w nocy dokonać włamania. Dlatego baczniejsza uwaga władzy byłaby bardzo pożądana.

A gdy wybuchnie wojna...

Niebezpieczeństwo lotnicze wysunęło się w ostatnich latach na pierwszy plan rozważań o wojnie. Nie ma wcale przesady w twierdzeniu, że Anglia w okresie zatargu o Abisynię ulękła się groźby, jaką stanowiło dla niej włoskie lotnictwo bombowe — i w drugim twierdzeniu, że do takiego, a nie innego obrotu sprawy w ostatnich krytycznych tygodniach przyczynił się w dużej mierze fakt istnienia silnego lotnictwa Niemiec i Włoch, z którymi liczyć się musieli prócz Czechów także Francuzi i Anglicy. Gorączkowe przygotowania do obrony przeciwlotniczej i próbne ćwiczenia w Londynie, Budapeszcie, Pradze i innych wielkich miastach, o czym prasa donosiła w czasie zaostrzenia konfliktu w ostatnich dniach ub. miesiąca, są dowodem, że zrozumiano tam należycie, iż nowoczesna wojna to w dużej mierze groźba napadów lotniczych, do których trzeba być dobrze przygotowanym.

Celem napadów bombowych na miasta jest głównie wywołanie popłochu przez zagrożenie życia i mienia ludności. Bezwzględne zabezpieczenie życie i mienia ludności jest niemożliwe natomiast nie ulega wątpliwości, że już przez samo opanowanie popłochu można wydatnie zmniejszyć straty, zarówno w ludziach, jak i w materiale.

Obrona przeciwlotnicza miast obejmuje dwie różne grupy zagadnień: jedna to środki i sposoby zwalczania samolotów bombowych nieprzyjaciela, druga — to środki i sposoby, których celem jest zmniejszenie skutków bombardowania.

Do pierwszej grupy należą: lotnictwo myśliwskie, artyleria przeciwlotnicza, karabiny maszynowe przeciwlotnicze, balony zaporowe, reflektory. O przydziale tych środków i ich działaniu decydują władze wojskowe, nie będziemy ich przeto szerzej omawiać. Zaznaczyć jednak trzeba, że żadne państwo na świecie nie może posiadać środków tych tyle, by zapewnić zwalczanie bombowców nieprzyjacielskich w pobliżu każdego miasta. Poza tym pamiętać trzeba, że środki te utrudniają tylko lotnictwu nieprzyjacielskiemu jego niszczącą działalność, nie mogą jej jednak całkowicie uniemożliwić. Wynika z tego jasno, że druga grupa zagadnień obrony przeciwlotniczej miast ma pierwszorzędne znaczenie.

Środki i sposoby zmniejszania skutków bombardowania są następujące: budowa schronów, odpowiednie przystosowanie nowych budowli, organizacja ludności, częściowa ewakuacja ludności.

Umyślne schrony przeciwlotnicze powinny być budowane w pobliżu fabryk, szkół, dużych bloków mieszkalnych i biurowych, w parkach i ogrodach miejskich. W Anglii w ciągu ostatnich tygodni wybudowano dużą ilość schronów w postaci szerokich rur betonowych wpuszczonych na pół do jednego metra pod ziemię.

Wszystkie nowe budowle powinny być odpowiednio przystosowane, to znaczy, że powinny być jak najbardziej odporne na ogień (bomby zapalające) i posiadać betonowe piwnice, urządzone podobnie jak schrony.— W budynkach państwowych i samorządowych można to przeprowadzić drogą odpowiednich przepisów; prywatni właściciele domów powinni w dobrze zrozumiałym interesie własnym sami dostosować się do wymagań.

Władze miejskie powinny być tak zorganizowane, by mogły z chwilą ogłoszenia alarmu przeciwlotniczego: organiczyć ruch miejski, zamknąć ruch miejski, zamknąć ruch między dzielnicami, udzielać ludności wskazówek za pośrednictwem głośników, regulować udzielanie pomocy lekarskiej i działalności straży ogniowej, zamknąć prywatny ruch telefoniczny. — Wymienione zagadnienia muszą być oczywiście szczegółowo opracowane, przygotowane i przećwiczone. Urzędnicy samorządowi, nauczyciele, policja, straż ogniowa, urzędnicy pocztowi i służby zdrowia powinni przejść odpowiednie przeszkolenie przeciwlotnicze.

Uświadomienie ludności i ujęcie jej częściowo w karby organizacyjnej karności mają tu pierwszorzędne znaczenie. Ludność powinna zrozumieć, że jeśli w ciągu kilku minut po alarmie nie można osiągnąć schronu, to najlepiej siedzieć w domu.

Częściowa ewakuacja ludności z miast, tj. kobiet, dzieci i starców, powinna być również przewidziana; można by to zagadnienie rozwiązać przy pomocy umów między samorządami miejskimi i wiejskimi, przygotowując mieszkania po wsiach schroniska, środki przewozowe, zaopatrzenie w żywność, pomoc lekarską itp.

Naszkicowany powyżej zakres zagadnień obrony przeciwlotniczej miast czeka na rozwiązanie, na energiczne zajęcie się nim. Władze miejskie i organizacje społeczne (LOPP) mają przed sobą wielkie zadanie. — Trzeba jednak pamiętać, że do wykonania ich potrzeba wiele pieniędzy i przede wszystkim zrozumienia oraz dobrej woli obywateli. Nie wiele pomogą środki materialne, jeśli zaniedba się dozbrojenie duchowe społeczeństwa.

—oOo—

Francja posiada bogate
kolonie

Kwestia kolonialna będzie w najbliższej przyszłości jedną z najbardziej palących spraw natury politycznej, które zaabsorbują uwagę Europy, a zwłaszcza mocarstw kolonialnych. Rewindykacja kolonii postawiona jako żądanie przez Niemcy, wejdzie rychło na stół obrad. W grę wchodzą kolonie, które pod postacią mandatu na terenie Afryki dostały się Francji i Anglii. Ubocznie wspomina się tu o Kongu belgjjskim, o Angoli portugalskiej. Jeśli chodzi o kolonie mandatowe, pod zarządem francuskim znajduje się Togo i Kamerun, pod zarządem angielskim Tanganyika.

Kolonie afrykańskie Francji stanowią je=
Bogate są natomiast pokłady rudy żelaz= gaskaru. Pod względem bogactw mineralnych cechuje je (bez Madagaskaru). brak złóż węgla i źródeł nafty, obfitość złóż rudy żelaznej i fosfatów, obfitość złóż innych minerałów.

Kopalnie węgla w Dejrada i Kenadda, wzdłuż granicy algiersko — marokańskiej, dały w roku 1937 około 120.000 ton. W Tunisie znajdują się niewielkie pokłady lignitu.

Bogate są natomiast pokłady rudy eżlaznej. W Tunisie i w Algierze wydobycie rudy dosięgło w 1937 r. około 3 300.000 ton. W Marokku eksploatowne są kopalnie rudy które dają około 1.000 ton dziennie w ostatnich miesiącach. W Afryce Fr. Zach. znajdują się ogromne pokłady doskonałej rudy w Conakry; ze względu jednak na odległość i trudny transport pokłady te są traktowane jako rezerwa na przyszłość i narazie nie eksploatowane.

W Algierze, Marokku i Tunisie znajdują się bogate kopalnie fosfatów, których wydobycie w roku 1937 dosięgło cyfry 4 i pół miliona ton, co wynosi prawie 50 proc. spożycia światowego fosfatów.

Złoża innych minerałów rozproszone są w Afryce Północnej: ołów i cynk w Tunisie, Marokku, Algierze; mangan w Marokku; kobalt w górach Anti — Atlasu; molybden w okolicach Marrakeszu; w cyfrach przedstawia się wydobycie tych metali (rok 1937) 30 000 ton ołowiu, 7.500 ton cynku, 80 tys. ton manganu, 5.200 ton kobaltu, ok. 200 ton molybdenu.

Druga grupa kolonii francuskich pod nazwą oceano-azjatyckich obejmuje Indochiny i Nową Kaledonię. Największe złoża węgla (antracytu) znajdują się w Indochinach (płn Tonkin); w 1937 roku wydobyto antracytu 2 i pół miliona ton, z czego wyeksportowano półtora miliona ton. Bogate są również pokłady cyny której wydobycie w roku 1937 wynosiło 1.500 ton (15 proc. konsumcji Francji). Poza tym dobywa się tungstenu około 500 ton rocznie, cynku ok 5000 ton, antymonu ok. 1.000 ton, rudy żelaznej ok. 12.000 ton rocznie. W Nowej Kaledonii eksploatowane są bogate złoża niklu i chromu; w 1937 roku wydobyto 250.000 ton niklu i 50.000 ton chromu. Nowa Kaledonia może dostarczyć Francji całkowitą ilość niezbędnego w metalurgii niklu i chromu. Zaznaczyć należy że w N. Kaledonii znajdują się złoża rudy żelaznej, które eksploatuje towarzystwo japońskie dobywając dziennie przeciętnie około 4.000 ton.

Madagaskar dostarcza Francji całkowitą ilość potrzebnego jej grafitu i miki. Znajduje się tam beryl i cyrkon. Złota dobywa się ok. 400 kilo rocznie. Z pozostałych kolonii Gujana dostarcza ok. 1.500 ton złota rocznie.

Na terenie b. kolonii niemieckich Togo i Kamerunu stwierdzono obecność niewielkich złóż cyny i złota innych minerałów nie ma.

Większej wartości dla Francji i Togo i Kamerun nie posiadają wobc bogactw mineralnych i roślinnych na przestrzeni jej właściwego imperium kolonialnego. Jakby się ustosunkowała ludność tych kolonii mandatowych wobec możliwości ustąpienia ich Niemcom — dotychczas niewiadomo. Tubylcy w mandacie angielskim (Tanganyika, Kenia) ogłaszają swój protest i pragną utrzymania status quo.

Człowiek -- czy małpa

W Afryce południowej zdarzył się niedawno zabawny wypadek. W pewnym browarze, którego właściciel poza warzeniem piwa zajmuje się hodowlą małp, pozostawiono olbrzymią kadź z piwem bez nadzoru. Małpy, zwabiono gorzkawo-słodkim zapachem piwa, przesadziły ogrodzenie olbrzymiego parku, w którym żyją w warunkach zupełnie naturalnych i wypiły prawie całą zawartość kadzi. Właściciel browaru, który jak zwykle chciał zażyć w cieniach platanów spoczynku poobiedniego, zdziwiony był zachowaniem się małp. Zwierzęta tarzały się po murawie, szalały z opętańczym piskiem po drzewach, płatały sobie wzajemnie najróżniejsze figle, które zakończyły się ogólną bójką. Dozorca parku, który chciał rozdzielić rozwścieczone zwierzęta, został tak dotkliwie pokąsany, że musiano go odstawić do szpitala. Małpy zmęczone wreszcie dokazywaniem i bijatyką poszły spać. Jak się okazało, małpie figle, które się tak tragicznie zakończyły dla dozorcy były wynikiem nadużycia alkoholu zawartego w piwie. Obecnie właściciel browaru zastanawia się nad tym, czy pijane małpy zachowały się jak pijany człowiek, czy też odwrotnie pijany człowiek zachowuje się jak nietrzeźwa małpa. Niewesoły dylemat dla piwowara.

— oOo —

1 szkoła na 14,27 km. kw.
przypada przeciętnie w Polsce

Ilość publicznych szkół powszechnych w Polsce wynosiła z początkiem roku szkolnego 27.235. Przeciętnie 1 szkoła przypadała na 14.27 klm. kw. Największa ilość szkół przypadała na województwo lwowskie 2330, woj. lubelskie 2174, woj. kieleckie 2045 i woj. warszawskie 2024. Najmniej szkół powszechnych liczyły województwa: poleskie 1138, tarnopolskie 1261, nowogródzkie 1208 i stanisławowskie 1036.

Przy uwzględnieniu przeciętnej powierzchni w klm. kw. przypadającej na 1 szkołę, na czele kroczy województwo krakowskie, w którym jedna szkoła przypada na 10,1 klm kw. oraz województwo łódzkie z 10,3 klm. kw. Na ostatnich miejscach znajdują się województwa: białostockie 1 szkoła na 19,5 klm. kw., wileńskie na 20,4 klm. kw. i poleskie na 31,9 klm. kw.

Konkurent „Apsika"

Karzełek Disneyowski, Apsik, ma groźnego konkurenta w osobie mister Moorea w Kettering, w Anglii, który, gdy kicha, wykręca sobie regularnie przy tym stawy barkowe. Jest to wywołane chorobliwą miękkością stawów, spowodowaną angielską chorobą, przebytą we wczesnym dzieciństwie. Po każdym kichnięciu mister Moore musi udawać się do lekarza dla nastawienia barkowych stawów. Kosztuje go to za każdym razem 10 sh. to jest około 12 złotych. Obecnie p. Moore żąda dla siebie ulgowej taryfy.

OD WYDAWNICTWA!

Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Jedynacy to nieszczęśliwi ludzie
których losami trzeba umieć kierować w dzieciństwie

Wśród dzieci niespokojnych, stosujących się z trudnością do warunków, przysparzających najwięcej kłopotów wychowawcy, i często samemu lekarzowi, przeważają jedynacy, których łatwo jest rozpoznać. Nie biorą udziału w życiu które ich otacza, z trudnością przystosowują się do towarzyszy podczas pracy czy zabawy, ponieważ dzieciństwo swoje spędzają w otoczeniu różniących się od nich wiekiem. Nawet w pieszczotach i oznakach miłości, okazywanych otoczeniu, nie przestają być samolubnymi i wymagającymi bo przyzwyczajeni są do troskliwości o ich osobę. Nawet gdy wychowanie ich jest surowe samotność zmusza ich do zbytniego myślenia o sobie i spoglądać na wszystko pod kątem osobistych zaieteresowań.

Są nieśmiali i dumni, bo nie przywykli do równania się z innymi podczas zabawy i rozmowy z rówieśnikami. Nawet gdy posiada ją zdrowy sąd o rzeczach i oceniają je słusznie nie potrafią patrzeć na siebie i nie wie dzą, czego się mogą spodziewać od własnego „ja".

Czują się zawsze zawiedzeni czy dlatego że dogadzano im do tego stopnia, że nic nie może ich zadowolić poza środowiskiem w którym wyrośli, czy że znudzeni i osamotnieni wolą się oddawać marzeniom i iluzjom, które obrzydzają im rzeczywistość.

Niestety nie zawsze jest w mocy rodziców obdarzyć osamotnionego malca bratem lub siostrą. Czy należy więc pogodzić się z myślą że będzie się czuł później nieszczęśliwym? Czy nie można dopomóc mu radą, ostrzeżeniem? Nie. Duszy dziecka nie można kształtować i przerabiać słowami. Kształtują ją do bre przyzwyczajenia. Słowa nie wystarczą nigdy.

Jeżeli niewiele jest słów, które mogą wywrzeć wpływ dobroczynny, to istnieją trzy zdania, których wygłaszać nie wolno, tkwi w nich bowiem największe niebezpieczeństwo dla jedynaka.

— Pamiętaj, że mam tylko ciebie jednego. Masz niestety słuszność, biedna matko... Lecz czy należy mówić to dziecku i uczynić je troskliwym o swoją osobę aż do tchórzostwa. Dziecko, które ma siebie za jedynaka (bo jest przecież dla rodziców wszystkim). jest samolubne

— Będzie nam dobrze ze sobą.

Może się zdarzyć że jakaś ofiarność ze strony dziecka sprawi istotnie niewypowiedzianą rozkosz rodzicom. Lecz w imię jego przyszłości niech mu tego nie mówią i nie pobudzają do dalszych poświęceń. Ten raj we dwoje daleki od wymagań rzeczywistości może uczynić dziecko na całe życie niedołężnym i niezawodnym pieszczochem.

— Jak ty szybko rośniesz !— Wolałabym żebyś pozostał zawsze moją małą dziecinką.

Jak często słyszy dziecko te słowa, ale rodzice wymawiając je nie zdają sobie sprawy zupełnie, że popełniają przestępstwo tym większe im bardziej dziecko ich kocha. Musi więc powstać w nim walka pomiędzy wpływem rodziców i miłością jaką żywi dla nich a zupełnie naturalnym pragnieniem stania się dorosłym uczestniczenia w życiu na równi z innymi.

Trzeba dzień po dniu bez samolubnych zamiarów wprowadzać dziecko w życie. Czy widzieliście kiedy młodą jaskółkę trzymającą się krawędzi dniazda, podczas gdy stare latały dokoła niespokojne, czekając aż pisklę rozwinie skrzydła i rzuci się odważnie w przestwór? To przykład dla człowieka.

Jedynemu dziecku szkoła jest bardziej potrzebna iż tym którzy posiadają rodzeństwo szkoła w której znajdzie wiele towarzyszy i nie będzie się czuło uprzywilejowanym. Jedynakowi potrzebne jest wyładowanie się w atmosferze wspólnoty potrzeba aby jego scysje z kolegami nie były brane na serio przez rodziców, wyjąwszy gdy grożą istotnym niebezpieczeństwem.

Przyszłość jedynaka jego ustosunkowanie się do społeczeństwa, decydują często o ukształtowaniu się całego życia, zależą od umiejętności z jaką rodzice nauczyli go współżyć z innymi dziećmi. Wiemy, że współżycie to grozi czasami zawleczeniem zakaźnej choroby lub złym przykładem lecz stanowi jednocześnie niezastąpione środowisko w którym dziecko uczy się być dyskretnym i sprawiedliwym uczy się stosować do społeczności szkolnej i ponosić skutki popełnionych błędów.

Przeznaczeniem jego nie jest żyć wśród istot doskonałych, lecz równych mu pod względem prawa do korzystania ze wspólnych dóbr moralnych i materialnych.

Jedyną szkołą, przygotowującą do takiego życia jest współżycie z rówieśnikami pod względem wieku, rozwoju umysłowego i wielu upodobań.

Najlepsze i najszczersze chęci dorosłych nie zastąpią tej najdoskonalszej szkoły, jaką jest wzajemne oddziaływanie na siebie dzieci, szkoły, której najczęściej pozbawiony jest jedynak.

M. PREVOST

Bawmy się jak dzieci

Takie hasło rzucił profesor uniwersytetu columbijskiego w Stanach Zjednoczonych, specjalista chorób nerwowych, dr Clive. W swej ostatnio wydanej pracy naukowej o zwalczaniu chorób nerwowych profesor zaleca wszystkim zawodowo pracującym, aby przynajmniej jeden dzień w miesiącu poświęcili na zabawy dziecięce o ile możności w gronie dzieci. Mężczyźni, radzi profesor, niech się zamkną w pokoju dziecięcym i bawią mechaniczną kolejką, kobiety zaś lalkami. Atmosfera dziecięcej beztroski, towarzysząca tym zabawom, jest najlepszem lekarstwem na wszelkie choroby nerwowe i w skutkach swoich zbawienniejszą niż tydzień urlopu, spędzany w naszych „cywilizowanych" warunkach z dancingami, barami, coctailami itp.

Czy odbędą się
w r.b. „Dni przeciwgruźlicze"

Jak się dowiadujemy, organizowane rok rocznie w okresie grudnia i stycznia i „Dni przeciwgruźlicze" zostaną prawdopodobnie przesunięte na okres późniejszy na skutek położenia w r. b. specjalnego nacisku na akcję pomocy zimowej i zwrócenia w tym kierunku uwagi społeczeństwa. Decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach. Istnieje jednak możliwość uzyskania zezwolenia na rozpoczęcie „Dni przeciwgruźliczych" z 2-tygodniowym opóźnieniem w połowie grudnia. W związku z tym przystąpiono do przygotowań wstępnych, tworząc m. in. lokalne komitety, które zajmą się propagandą na rzecz zwalczania gruźlicy.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

108) POWIEŚĆ

— Pojęcie życia jest rzeczą bardzo względną.

— „Frei atmen gibt das Leben nicht allein", recytował Obwarzankiewicz.

— Bezwarunkowo, odpowiedział mu Otwiercki, ale to, co wy nazywacie życiem, streszcza się u was w pojęciu żarcia, dużego mieszkania, łażenia po kawiarniach, wystrojonej żony, dzieci, prowadzenia tak zwanego „domu" i posiadania familii. Moim ideałem jest zupełnie co innego. Mnie bardzo mało zależy na prowadzeniu „domu" i zażeraniu się co tygodnia pieczonymi gęsiami. To mi ani imponuje, ani mnie nęci. Ważniejsze jest dla mnie to, że zarabiam na życie sam, że jestem samodzielny i od nikogo niezależny. W waszych pięknie wyposażonych mieszkaniach, w waszych salonach, udusiłbym się. Milsze mi jest moje skromnie urządzone mieszkanie, posiadające natomiast zdrową atmosferę, w której mogę żyć.

— Myślisz, że u nas żyć nie można? oburzył się Szermantowicz.

— Wy — tak, ja — nie.

— Nie rozumiem, co chcesz przez to powiedzieć? spytał tonem wyższości Obwarzakiewicz. Nie podoba ci się nasze życie?

— Prawdę mówiąc — nie.

— On artysta, lubuje się w Bohemii, ironizował Perliński, jak w podeszwach są dziury, ubranie zniszczone, a żołądek gra marsza głodowego, przychodzą najlepsze inwencje.

— I to nie odpowiada rzeczywistości. Mam całe trzewiki, porządne ubranie, nie głoduję, a mimo to tworzę.

— Czytałem twoje nowele i wiersze w gazetach, również artykuły — wszystko bardzo ładnie, ale inny zawód byłby mi milszy. Cóż mi z tego, że rzeczy moje drukują, że kilka tysięcy ludzi je czyta, gdy ja z tego żyć nie mogę? Najlepszy dowód, że mimo, iż jesteś korespondentem polskiej prasy, jak to szumnie brzmi, — pracujesz jako statysta w filmie, bo z swojej sztuki żyć nie możesz. Mógłbyś w końcu realniej myśleć, pozostawić pisanie wierszy innym i zabrać się do czegoś, co by ci dało więcej dochodów.

— Mógłbyś wówczas prowadzić życie, jakie my prowadzimy i przekonałbyś się, że ono wcale nie jest złe, twierdził Szermantowicz.

— Nigdy nie chciałbym prowadzić waszego życia, przeciwnie nawet, — bronię się przed tym. Że ono nie jest złe, wiem o tym dobrze. I ja dążę do tego, by mieć lepszy byt. Tylko metoda, która ja stosuję jest inna, aniżeli ta, którą wyście wybrali, którą mnie i mojemu charakterowi nie odpowiada. Dlatego zdążam do mojego celu drogą powolną, pełna trudów i mozołu, ale trudy te nagradza mi radość z powodu rezultatów, jakie osiągam. Wy tego nie doznajecie, nigdy tego nie możecie przeżyć ani pojąć.

— Czego, jeśli spytać wolno?

— Tej radości, tej satysfakcji, tego zadowolenia. Bo gdy chodzę po moim mieszkaniu i patrzę na wszystko co się tam znajduje, mówię sobie, — to jest moje. Poczawszy od szklanki i warzechy, skończywszy na bibliotece i fortepianie — wszystko jest moje. Za moje pieniadze, z mojej pracy. Przedmiot po przedmiocie, stołek po stołku, książkę po książce dokupywałem — ot, to są rezultaty. Między moimi gratami jestem niepodzielnym panem. Tam jest mój świat, moje państwo i tam w moim świecie, oddzielony od innego świata, marzę i tworzę.

— Mówisz tak, jakbyśmy nie mieli własnych mieszkań i odnajmowali umeblowane pokoje.

— To też po części odpowiada prawdzie, lecz zupełnie fałszywie mnie pojąłeś. Piękne są wasze mieszkania, wy, zaznaczam, wy możecie się w nich dobrze czuć i cieszyć się nimi. Ale — cóż wy? Jesteście jak te kukułki, które dostały się do obcego gniazda i rozpierają się w nim. Mnie nie możecie opowiadać, że to za wasze pieniądze stworzyliście sobie „dom". Wszyscy trzej przyszliście do gotowego. Ty, zwrócił się do Obwarzankiewicza, przyjechałeś do Berlina bez feniga w kieszeni, wprost do twoich teściów, usadowiłeś się u nich jak kukułcze pisklę pozwoliłeś się karmić, poić, wyposażyć w nowe mieszkanie, prowadzisz biuro i bierzesz 800 marek miesięcznie dodatku od teściów, ciągniesz z nich jak holenderskiej krowy, wyłudziłeś od nich auto, tego Chryslera, którym się rozbijasz, sprawiasz sobie ubrania od Hoffmana po 400 marek, krawatki po piętnaście, nosisz jedwabne koszule, jakbyś ... był przyzwyczajony od urodzenia, lub z dawnych czasów studenckich, a to wszystko nie za twoje pieniądze, wszystko z pracy twoich teściów. Ja noszę krawatki po trzy marki i ubrania za stosiedemdziesiąt pięć marek, ale za własne pieniądze zarobione w kom parserii lub za artykuły. Urządzenie mojego mieszkania i wszystko w nim jest moje, a nie darowane przez teściów, ludzi zupełnie obcych. Czy na obiad jem kotlet, sznycel, czy kawałek chleba i popijam herbatą, to jednak zawsze za własne pieniądze, a nie daję się żywić przez teściową albo żonę, bo by mi te pieczone gęsi i ryby w gardle stanęły i udusiłbym się. Teraz mnie może zrozumiecie, dlaczego ja w waszych mieszkaniach nie mógłbym żyć, dlaczego odrzucam wasze metody sztucznego egzystencji kosztem innych. Selbst ist der Mann, mówią Niemcy i to odpowiada mojemu życiu. Nikt nie może mi niczego zarzucić, niczego wypominać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przypuszczalna wizyta p. Walter Funka w St. Zjednoczonych

Londyn. „Times“ powtarza pogłoski. krążące w Berlinie, jakoby min. gospod. narod., p. Funk, albo też pod sekretarz stanu tegoż ministerstwa Brinkman mieli się udać do USA., by na miejscu zbadać wszelkie możliwości stosunków handlowych niemiec ko-amerykańskich. Ze strony niemiec kiej wysuwana jest możliwość wprowadzenia Niemiec w krąg interesów anglo-amerykańskich. Rzesza mogłaby się stać dla Stanów Zjednoczonych pojemnym rynkiem zbytu dla produktów spożywczych i surowców, wysyłając w zamian do Anglii przetwory chemiczne i maszyny elektryczne. Ze swej strony, Anglia regulowała by te rachunki Stanom Zjednoczonym przez eksport produktów angielskich.

Król angielski złoży wizytę Roosveltowi

Londyn. „Daily Herald“ donosi, iż do Białego Domu wysłano odręczne pismo królewskie, w którym król Jerzy VI przyjmuje zaproszenie prez. Roosevelta i w ciągu bieżącego lata odwiedzi oficjalnie Waszyngton, gdzie angielska para kólewska będzie gośćmi prezydenta Stanów Zjedn. po jej podróży do Kanady. Wizyta angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie potrwa 3 dni.

—oOo—

Rozwiązanie formacji paramilitarnych w Słowacji

Bratislawa. Na zasadzie dekretu rządu słowackiego, wszystkie organizacje o charakterze półwojskowym zostały rozwiązane. M. in. rozwiązano także „Sokoła“ oraz wszystkie sportowe towarzystwa żydowskie. Jedyną organizają o charakterze półwojskowym zatwierdzoną przez rząd słowacki jest legion księdza Hlinki.

Konferencja wojskowa Jugosławii Rumunii i Turcji

Ateny. Zgodnie z decyzjami powziętymi w roku ubiegłym w Ankarze konferencja szefów sztabów generalnych państw należących do porozumienia bałkańskiego zbierze się w Atenach w drugiej połowie listopada. Szefowie sztabów generalnych Jugosławii, Rumunii i Turcji z przydzielonymi oficerami przybędą do Aten na kilka dni przed tym. Konferencja będzie przedwodniczył szef greckiego sztabu gen. generał Papagos.

—oOo—

Anglia uznała oficjalnie zabór Abisynii

Londyn. W. Brytania postanowiła uznać Imperium włoskie. Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin że nowy ambasador brytyjski w Rzymie będzie akredytowany przy królu Włoch i cesarzu Abisynii. Decyzja ta powzięta została za zgodą dominiów.

Nowy numer Sygnałów

Ukazał się nowy numer „Sygnałów“ z datą 1. listopada, który zawiera następującą treść: **Stefan Pomian**: Jan Paweł Marat — **E. Szemplińska-Sobolewska**: Fragment z poematu „Lisie księżyce“ — **Jerzy Borejsza**: Wilcze doły Maximiliana Hardena — **Władysław Dunarowski**: Ludzie wśród zajęczyn — **Marian Promiński**: Mity codzienności — **Józef Lubodański**: Katolicyzm i socjalizm — **Marian Jakóbiec**: Milan Rakić — **Czesław Libowski**: List do Jakóba Thibault — **Franciszek Gil**: Egzotyka i podróże — **Jerzy Bossak**: Sprawy filmowe — **Stanisława Bartnicka**: Gorżka fraszka — **Debora Vogel**: Z wystaw — **Władysław Broniewski**: Krzyk ostateczny — Sprawy Aktualne (Franciszek Gil, Zygmunt Jarosz) **Paweł Konrad**: Socjalizm tyczny Leonarda Nelsona — Jubileusz „Sygnałów“ — Przegląd Prasy — Korespondencja — 8 ilustracji.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25; Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.?? Nadesłane za 1 m m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek Drukarnia „LITERACKA“ w Krakowie, Pl. Zgody 4